Redakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible], ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" [illegible] 10 gr. Odnoszenie do domów [illegible] Od dnia 1 stycznia [illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. [illegible] gr. mies. lub [illegible] zł. kwart. (przy zapłacie [illegible])
Prenumerata zagraniczna [illegible] zł. [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 36 gr., zwycz. 16 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. droższe; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. droższe.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XI Nr. 296. Łódź, czwartek 24 paźdz. 1935 r.

Abisyńczycy kończą koncentrację
SWEGO POSPOLITEGO RUSZENIA.

Skrawki stepów ostatnim sukcesem Włochów.

Paryż. 24.10. Włosi w dalszym ciągu rozbudowują i umacniają swoje stanowiska na dawniej zajętych obszarach w północnej Abisynji oraz w Ogadenie nad Webi-Szebeli. Abisyńczycy zaś dokończają koncentracji swego pospolitego ruszenia, ściągając je na najważniejsze punkty strategiczne.

Jak wynika z ostatnich telegramów, sami Włosi nie przypisują zdobyciu Danjerel i Szillawe większego znaczenia wojskowego, natomiast uważają, że zajęcie owych skrawków stepów nad Webi-Szebeli ma znaczenie raczej polityczne, rozszerzając rzekomo władzę włoską na całość obszaru Szebeli.

Dodać jednak wypada, że niemal całe Szebeli, dzieląc się na Szebeli górne (na wschód od dolnego biegu rzeki Webi-Szebeli) oraz na Szebeli dolne (na zachód od tej rzeki) — od granicy Abisynji aż po wybrzeże oceanu Indyjskiego wchodziło zdawna w skład włoskiej kolonji Somali tworząc prawie czwartą część tej posiadłości. Przy Abisynji zaś pozostawał niewielki obszar tej całości etnicznej, zamieszkałej przez pograniczne plemiona, które same nie wiedziały do kogo należą, gdyż granica nie była tu nigdy wytyczona.

Podobnie rzecz się miała na całem południowo - wschodniem pograniczu Abisynji, gdzie, jak np. pod Ual - Ual, posterunki włoskie od paru lat trzymały ważniejsze punkty, oddalone od teoretycznej granicy nieraz o 80—100 klm. w głębi terytorjum Abisynji.

P. Marszałkowa Piłsudska pojedzie na Zaduszki do Krakowa.

KRAKÓW, 24. 10. — W dniach Świąt Umarłych u trumny Marszałka Piłsudskiego zjawią się dostojnicy państwa, a przedewszystkiem przybędzie do Krakowa wdowa po ś.p. Marszałku p. Aleksandra Piłsudska z córkami.

Przyjazd p. Piłsudskiej spodziewany jest w dniu 1 listopada, a w dniu 2 listopada — p. Piłsudska wyjedzie z Krakowa do Wilna.

—00—

Dolar 5.32

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.35 w płaceniu 5.32, dolar złoty w żądaniu 9.08, w płaceniu 9.05, funt angielski w żądaniu 26.15, w płaceniu 26,10, rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.80; marka niemiecka w żądaniu 1.36, w płaceniu 1.35, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.28 i 5.27, funty angielskie po 26.00.

Na szachownicy abisyńskiej.

PARYŻ, 24.10. Cesarz Haile Selassie postanowił mianować Rasa Seyoum wielkorządcą prowincji Tigre, aby zaszachować tem posunięciem efekt ogłoszenia rasa Gugsy królem Tigre przez Włochów.

Muły importowane z Włoch masowo zdychają w Abisynji

MĘCZĄCE PRAGNIENIE DRĘCZY LUDZI I ZWIERZĘTA.

DŻIBUTTI, 24.10. Włosi od dawna zdawali sobie sprawę, iż pomyślne rozwiązanie problemu zaopatrzenia w wodę, jest znacznie więcej warte od stoczenia szeregu zwycięskich bitew. Włoski sztab generalny zawczasu przystąpił do gruntownych przygotowań. Jeszcze przed rozpoczęciem bardziej intensywnych transportów z wojskiem do Erytrei i Somalji, wysłano do kolonji duże zastępy robotników, którzy mieli przygotować wszystko do mającej nastąpić niebawem koncentracji. Już dla tych robotników nie wystarczały istniejące warunki wodne. Początkowo woda do picia była przywożona przez okręty - cysterny z Neapolu i portu Sudanu do Massuy (jeśli chodzi o Erytreę). W tym okresie czasu przystąpiono do budowy dużych instalacyj filtrowych, przerabiających wodę morską na wodę do picia. Jednocześnie skonstruowano wiele zbiorników do przechowywania tej wody w stanie możliwie zimnym i w warunkach higjenicznych. Następnie odsunięto się z pracami od wybrzeża morskiego, wgłąb terenów upatrzonych na podstawy wyjściowe do działań. Rozpoczęto systematyczne kopanie studni, rurociągów i zbiorników z wodą na głównych szlakach komunikacyjnych. Włosi postawili sobie za zadanie zapewnienie swemu korpusowi ekspedycyjnemu

po 10 litrów wody

dziennie na człowieka, i 20 litrów na zwierzę. Skąpe dane, jakie mamy pod tym względem każą przypuszczać, iż dotychczas nie osiągnięto tych norm, to też w dalszym ciągu obserwujemy dowożenie wody przez okręty - cysterny. Tak dostarczana woda to trunek kosztowny, gdyż tonna jej kosztuje

8 funtów szterlingów

co przy stanie finansów włoskich jest obciążeniem olbrzymiem.

Po przekroczeniu granicy abisyńskiej i rozpoczęciu działań wojennych, „problem wodny" stał się jeszcze trudniejszy. Żołnierz włoski dostaje na froncie 2 litry wody dziennie. Niezależnie od tego wprowadzono tak zwane „żelazne porcje" wody i rezerwy wodne po szczególnych oddziałów i pododdziałów. Do Erytrei sprowadzono z Włoch 200 samochodów-cystern o pojemności 2000 litrów, celem podwożenia wody ze zbiorników jaknajbliżej do frontu. Ta ilość wystarcza dla 100.000 ludzi dziennie (picie i gotowanie strawy, licząc po 4 litry na człowieka) — pokrywając teoretycznie zapotrzebowanie „ludzkie" oddziałów na froncie północnym. Ale zwierzęta? One też muszą pić — a mimo motoryzacji zaopatrzenie bez dużej ilości mułów jest w warunkach abisyńskich niemożliwe. Właśnie z owych samochodów cystern biorą wodę kolumny jucznych mułów i dowożą ją do oddziałów walczących. Trzeba zdać sobie sprawę z trudności przewozu i dostarczenia owych 400.000 kilogramów wody dziennie. Jeśli tylko połowa dochodzi do miejsca przeznaczenia na jukach, trzeba jednorazowo około 3.000 mułów, co przy minimum 2 zmianach niezbędnych dla ciągłości transportu, dla wojsk operujących w rejonie Asmara—Adua—Aksum

wymaga 6000 mułów

tylko dla transportu wody.

W miarę posuwania się wgłąb Abisynji i wydłużania linij etapowych ilość ta będzie jeszcze większa. Im więcej potrzeba wody — tem więcej mułów — im więcej mułów, tem więcej dla nich samych potrzeba wody. Im dalej wgłąb Abisynji, tem trudniej o wodę, a tem więcej potrzeba mułów nietylko do jej przewozu, ale i do dowozu żywności, bagażu i t. d. Można śmiało powiedzieć, że w całości zagadnienia transportowego, tam gdzie nie dotrze samochód, należy liczyć

jednego muła na dwóch ludzi.

A w terenie górzystym, przy większych przemarszach, obciążenie tego zwierzęcia nie powinno przekraczać 60 kg.

Anglicy twierdzą, że w warunkach abisyńskich takie kolumny mułów jucznych mogą dziennie maszerować najwyżej 4 do 5 godzin, a więc nie więcej niż 15 do 20 klm. — Zresztą doświadczenia z obecnych walk w Etjopji dowodzą, że piechota włoska posuwa się tam również kilkakrotnie wolnej niż w Europie — jej przeciętny przemarsz dzienny nie przeniósł 8 i pół klm. Poza warunkami terenowemi, klimat, owe przysłowiowe abisyńskie gorąco, powoduje

stałe męczące pragnienie.

A więc znowu sprawa wody. Trzytygodniowe działania wykazały, że o ile żołnierz włoski znosi przy wielkim wysiłku woli te trudności, to importowane z Włoch muły zdychają masowo, nie mogąc się zadowolić małą racją wody.

—00—

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?



W obliczu ataku lotniczego.

Najnowsze zdjęcie z Ogadenu, gdzie ludność abisyńska chowa się do rowów strzeleckich w obliczu nadlatujących bombowców włoskich.

Żołnierze abisyńscy od dwu miesięcy nie otrzymują żołdu.
Skarb etjopski świeci pustkami.

Paryż, 24-10 Skarb abisyński nie ma pieniędzy. Cesarz, który utrzymuje na własny koszt armję regularną, nie ma pieniędzy. W tych warunkach prowadzić wojnę byłoby absurdem, gdyby nie specyficzne okoliczności, w jakich toczy się wojna.

Otrzymanie pożyczek zagranicą, w Anglji, w Ameryce okazało się niemożliwe. Żaden finansista, żeden bank nie decydował się na ryzyko pożyczenia pieniędzy rządowi abisyńskiemu. Pieniądze są jednak potrzebne negusowi, gdyż jak zapewniają korespondenci, urzędnicy cesarscy, policja i znaczna część armji regularnej i nieregularnej na prowincji nie otrzymuje żołdu od dwóch miesięcy. Dezercje z szeregów na frontach bojowych są podobno w dużym stopniu wywołane przez niewypłacanie żołdu.

Inaczej przedstawia się jednak sprawa, gdy chodzi o uzbrojenie, amunicję. Tutaj także nie ma negus gotówki, aby płacić za dostawy. Ale dysponuje koncesjami. Dostawy z zagranicy dokonywują się zatem ostatnio na takiej podstawie: 10 proc. należności gotówką, 90 proc. na długoterminowy kredyt zabezpieczony koncesjami terytorjalnemi. W ten sposób wydane zostały koncesje na eksploatowanie terenów naftodajnych, skarbów mineralnych, na założenie plantacyj etc.

Koncesje te są natury gospodarczej i obejmują duże terytoria, które będą później parcelowane. Należy przytem zaznaczyć, iż negus, który jest faktycznie i nominalnie właścicielem całego kraju, wydaje ziemie bez uprzedniego zawiadomienia i zgody poddanych, tak że posiadacze grunt. muszą je odstąpić kocesjonarjuszom bez odszkodowania i wynagrodzenia z ich strony, nawet jeśli na tych gruntach znajdują się jakieś zabudowania mieszkalne czy gospodarcze. W obecnych umowach, zawartych z koncesjonarjuszami angielskimi i amerykańskimi, przewidziane jest jednak, iż negus wzamian za odstąpione grunty nada ich posiadaczom inne udziały.

Udzielone niedawno ogromne kredyty na wykonanie zagranicą, głównie w Anglji, zamówień na broń i amunicję zabezpieczone zostały takiemi właśnie koncesjami. Dostawcy prywatni nie zgodziliby się zresztą sami na regulację należności w wyżej opisany sposób, ale otrzymali zapewnienie i gwarancję ze strony miarodajnej, że ryzyko dostaw abisyńskich nie będzie zbyt wielkie.

W toczącej się rozprawie wojennej obie strony walczące Italja i Abisynja, nie mogą się pochwalić obfitością środków finansowych. Abisynja nie ma ich nawet na lekarstwo, ale... ma kredytorów.

—oOo—

POMNIK WŁOSKI W ADUI.



Generał de Bono (na koniu) ogląda pomnik włoski ustawiony na wzgórzu w Adui: „Polegli Adui są pomszczeni" (Jest to aluzja do klęski Włochów, poniesionej w tem miejscu w roku 189[illegible]

MASOWE ZGŁOSZENIA POLAKÓW
na wyjazd do Abisynji.

Warszawa, 24 października. — Do Polskiego Czerwonego Krzyża napływają ofiary i dary na rzecz pomocy ofiarom wojny w Abisynji. Jednocześnie zgłasza się szereg osób, które wyrażają

chęć wyjazdu do Abisynji,

celem niesienia pomocy rannym pod egidą Czerwonego Krzyża.

W związku z tem należy wyjaśnić, że osoby, zamierzające wyjechać na teren działań wojennych w charakterze sanitarjuszy, pielęgniarzy i t. p., musiałyby posiadać przedewszystkiem

pełne wyszkolenie sanitarne,

ponadto zaś musiałyby odpowiadać wysokim wymaganiom co do stanu zdrowia ze względu na wielką trudność przystosowania się do tamtejszych warunków. Ponadto Polski Czerwony Krzyż nie dysponuje funduszami na organizowanie wyjazdów tego rodzaju osób z Polski do Abisynji, zresztą władze międzynarodowe Czerwonego Krzyża nie zwracały się dotychczas do P. C. K. o pomoc w organizacji akcji sanitarnej w Abisynji. Wreszcie wyjaśnić należy, że ewentualny wyjazd połączony musiałby być z szeregiem formalności, w pierwszym rzędzie zaś z uzyskaniem zezwolenia od władz administracyjnych.

—oOo—

W klasach szkolnych zimno!
Zycie swoje — rozporządzenia swoje...

Łódź, 24 października. — W związku z nagłym spadkiem temperatury, wyłania się sprawa potrzeby wcześniejszego niż zwykle opalania sal szkolnych. Wobec szeregu skarg rodziców na panujące w izbach szkolnych zimno, zwróciliśmy się do Inspektoratów Szkolnych na m. Łódź i na powiat łódzki z prośbą o wyjaśnienie, jak się zasadniczo przedstawia ta kwestja. Otóż sprawę opalania izb szkolnych, a właściwie terminu rozpoczęcia reguluje okólnik Min. W. R. i O. P., ustalający termin ten na dzień 1 listopada r.b. Jednak jeżeli temperatura nagle opadnie, to według informacyj, uzyskanych w Inspektoracie na m. Łódź, kwestja opalania regulowana jest indywidualnie przez kierowników szkół w zależności od warunków, a więc od tego, czy w szkole jest centralne ogrzewanie, czy jest węgiel i t. d. Na terenie wymienionego Inspektoratu sprawa ta do tej pory nie wypłynęła, skarg i interwencyj żadnych nie było, wobec czego uważać należy, że wszystko jest w porządku.

Jeżeli chodzi o teren powiatu, to tam sprawa się nieco komplikuje. Materjał opałowy do szkół dostarczają poszczególne gminy, tak że nierzadko, mimo iż temperatura nagle spadnie, opalanie izb szkolnych natrafia na duże trudności. Tem niemniej i tutaj w razie odpowiednich warunków, termin rozpoczęcia opalania może być przyśpieszony decyzją kierownika szkoły. Obecnie na terenie powiatu izby szkolne nie są jeszcze opalane.

—o:O:o—

Komunikacja tramwajowa
w dniu Wszystkich Świętych.

ŁÓDŹ 24.10. W związku ze zbliżającym się dniem „Wszystkich Świętych" staje się aktualną sprawa komunikacji tramwajowej zwłaszcza na linjach prowadzących w kierunku na cmentarze.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja tramwajów łódzkich, zamierza analogicznie do lat poprzednich powiększyć tabor celem umożliwienia obywatelom naszego miasta dogodnych i szybkich połączeń z cmentarzami.

Będzie więc przedewszystkiem powiększona ilość wagonów na wszystkich linjach ze szczególnem uwzględnieniem linij prowadzących na cmentarze. I tak linja nr. 3 łącząca Stare Cmentarze z Zarzewem otrzyma ilość wagonów powiększoną w trójnasób, tak, że pociągi odchodzić będą co 3 lub 4 minuty. Do cmentarza na Dołach, niezależnie od kursujących linij nr. 1 i 6 uruchomiona zostanie dodatkowo jeszcze jedna linja.

—o:O:o—

Fatalny dzień robotników.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 24. 10. — Wczoraj popołudniu w fabryce Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej poślizgnąwszy się upadła i złamała nogę 59-letnia Anna Błaszczykowa, robotnica, zamieszkała przy ul. Włodzimierskiej 24. Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia ratunk. Czerwonego Krzyża do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

— W domu przy ul. Wólczańskiej 43 w czasie mycia okien spadła i odniosła ogólne obrażenia ciała 23-letnia Józefa Kwarcińska, służąca zamieszkała w tymże domu. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— W firmie Gentleman, przy ul. Limanowskiego, maszyna zmiażdżyła palec lewej ręki Adamowi Wielkopolakowi, zamieszkałemu przy ulicy Kały 6, pod Łodzią. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża.

— W Widzewskiej Manufakturze podczas pracy upadł i odniósł ogólne obrażenia ciała Mieczysław Augustyniak, robotnik, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 43. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Wczoraj późnym wieczorem na ulicy Legjonów znaleziono nieprzytomną kobietę. Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził zatrucie alkoholem i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł kobietę która okazała się Regina Matuszczak, niewiadomego miejsca zamieszkania, na kurację do szpitala.

— W domu przy ul. Mielczarskiego 7 oparzyła się wrzątkiem 89-letnia Chana Taube, będąca na utrzymaniu dzieci. Staruszce udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Kradzieże.

ŁÓDŹ, 24.10. Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do magazynów fabryki Józefa Rychtera ,przy ul. ks. Skorupki 19. Włamywacze dostali się do magazynów, po uprzedniem wyłamaniu drzwi i skradli 25 sztuk towaru wartości

kilku tysięcy złotych.

Niemniej zuchwałego włamania dokonano również ubiegłej nocy do pralni chemicznej firmy Keilich i Goldy przy ulicy Wólczańskiej 257. Złoczyńcy dosłownie ogołocili pralnię zabierając rozmaitą garderobę wartości około 4.000 złotych.

W obu wypadkach na ślad sprawców włamań nie natrafiono.

—o:O:o—

431 robotników fabryki dykt
straciło pracę.

Białystok, 24.10 W tych dniach unieruchomiona została spowodu remontu państwowa fabryka dykt w Dojlidach która nieczynna będzie prawdopodobnie przez dłuższy okres czasu.

Bez pracy pozostało 431 robotników

Zdarzenia i wypadki.

(—) W angielskiej Izbie Gmin odbyła się wielka debata nad polityką zagraniczną rządu. Dla Edena było rewelacją oświadczenie Lloyd George'a, że Francja wysłała do Włoch wielkie ilości samolotów i tanków.

Zbijając argumenty opozycji minister Eden dowodzi skuteczności sankcyj gospodarczych i wyraża nadzieję, że w ciągu kilkunastu dni, jakie dzielą nas od daty wejścia w życie sankcyj ,nastąpi porozumienie ale gdyby do porozumienia nie doszło, to sankcje ekonomiczne okażą swoją skuteczność.

Porozumienie objąć musi dwa warunki: musza je przyjąć wszystkie trzy zainteresowane strony czyli Włochy, Abisynja i Liga Narodów i musi ono być zgodne z postanowieniami paktu Ligi.

(—) Wybory do parlamentu angielskiego zostały wyznaczone na dzień 14 listopada br.

(—) Cesarz Abisynji odbył pierwszy lot powietrzny nad Addis Abebą.

(—) Dzisiejsze posiedzenie sejmu było transmitowane o godz. 10 przez radjo.

(—) Major Karpiński wystartował z Bukaresztu do Konstantynopola.

(—) Wczoraj w obwodzie Neumarck koło Frankfurtu nad Odrą spadł samolot ćwiczebny polski. Dwaj piloci uratowali się wyskakując ze spadochronami.

(—) Rokowania polsko - niemieckie doprowadziły do porozumienia w kwestji ustalenia wzajemnych kontyngentów.

Układ oparty jest o klauzulę największego uprzywilejowania. Polska otrzymuje prawo wywozu do Niemiec znacznych ilości masła, nierogacizny, gęsi i innych produktów rolnych oraz drzewa. Jak słychać wywóz roczny drzewa polskiego sięgać ma sumy około 40 miljonów zł. Projekt układu przyznaje Niemcom prawo wywozu do Polski ustalonych kontyngentów maszyn, precyzyjnych narzędzi wysokowartościowych, nie wyrabianych w Polsce oraz chemikalji Niemcy spodziewają się, iż zwłaszcza w dziedzinie wyrobów chemicznych wyrugują z rynku polskiego wyroby angielskie , czechosłowackie i skandynawskie.

W dziedzinie kontyngentów i wartości wzajemnego wywozu przyjęto zasadę równości dla obu stron.

Przedmiotem dalszych rokowań jest kwestja zamrożonych należności polskich w Niemczech w sumie 60 miljonów złotych.

(—) Poseł RP. w Pradze Grzybowski, został mianowany podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów.

(—) Deficyt łódzkiej ubezpieczalni wynosi przeszło miljon złotych.

(—) Posiedzenie inauguracyjne tymczasowej rady przybocznej prezydenta odbędzie się według zapowiedzianego przez nas porządku dziennego o godz. 7 wieczorem.

(—) Na szosie Szadek — Zduńska Wola kierowca samochodu ciężarowego nr. Ł.D. 85918, Antoni Gartel z Łodzi, najechał na jadącego furmanką wraz z rodziną gajowego lasów państwowych Piotra Dłubałę.

W wyniku zderzenia Dłubała został zabity na miejscu, żona jego zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala, syn zaś doznał lekkich pokaleczeń. Kierowcę policja osadziła w areszcie. Zmarli osierocili 4 synów i 2 córki.

—o:O:o—

ŻYCIE ZGIERZA
Inspektor pracy w fabrykach

Do Zgierza przybył inspektor pracy, Pawłowski, i zwizytował kilka fabryk, sporządzając kilka protokółów, przeważnie za niehigjeniczne warunki pracy. W tkalni Kindermana Romana przy ul. Narutowicza 9 inspektor sporządził protokół, gdyż sala fabryczna pozbawiona była nawet prymitywnych warunków higjenicznych; brak szyb w porze obecnej dawał się dotkliwie robotnikom odczuć. Nadto okazało się, że firma nie prowadzi żadnych przewidzianych ksiąg, jak również stwierdzono brak książeczek obrachunkowych. W farbiarni „Haron" przy ul. Gen. Dąbrowskiego, robotnicy pracowali w warunkach szkodliwych dla zdrowia spowodu braku odpowiedniego wyekwipowania (brak trepów, nieprzemakalnych fartuchów). Dalej na czarnej liście znalazła się tkalnia Fiedlera i Ernsta Roberta; tej ostatniej spisano protokół z art. 59. Należy nadmienić, że w ubiegłym tygodniu podczas inspekcji fabryk sporządzono 8 protokółów.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

W sobotę, dnia 26 b.m. w sali Tow. Śpiewaczego „Lutnia" Katolickie Stow. Młodzieży urządza przedstawienie amatorskie, złożone z dwóch sztuk: „Majster i czeladnik" — Józefa Korzeniowskiego i „Po teatrze" — Bałuckiego. Po przedstawieniach odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wiecz.

WYPADEK POD MOSTEM KOLEJOWYM.

Wczoraj o godz. 4.30 rano w Zgierzu na szosie Warszawskiej pod mostem kolejowym miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy. Oto ze zdążającego z Łodzi do Warszawy samochodu ciężarowego ŁD. 85 941 spadł konwojent Szałkiewicz Stanisław, odnosząc

ciężkie obrażenia ciała.

Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz miejski p. Dunin - Wąsowicz, poczem odwieziono go do szpitala im. Prez. Mościckiego w Łodzi. Nieszczęśliwy konwojent zamieszkuje stale w Łodzi przy ul. Kilińskiego 138.

Abisyńskie deszcze
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 24 października. Dziś, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi 4 stopnie powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 745,5 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia

Wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno i deszcze.

—o:O:o—

SPORT.

Piłkarstwa nie może brakować na wielkiej rewji sportów.

Dr. P. J. Bauwens, jeden z najpopularniejszych sędziów piłkarskich kontynentu, skreślił dla nas następujący artykuł: Już w roku 1928 wątpliwe było, wskutek różnicy w poglądach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (IOK) i Międzynarodowego Związku Piłkarskiego (FIFA) na kwestję amatorską, przeprowadzenie turnieju piłkarskiego na Olimpjadzie w Amsterdamie. Tylko dla ratowania tego turnieju osiągnięty został prowizoryczny kompromis; po igrzyskach konflikt zaostrzył się jeszcze bardziej tak, że o wciągnięciu piłkarstwa do programu igrzysk w Los Angeles

nie było już mowy.

Kongres FIFA w 1934 r. w Rzymie zajął w tej sprawie słuszne stanowisko i polecił pozostawić poszczególnym związkom narodowym w przyszłości w tej sprawie wolną rękę. Ta rezolucja nie stanowiła bynajmniej zmiany dotychczasowego stanowiska FIFA w kwestji amatorskiej — znalezienie idealnego rozwiązania w dobie gospodarczego galimatjasu i dyktatury materjalizmu jest niemożliwością — była ona natomiast cennem ustępstwem na rzecz wyższych celów Olimpjady. Piłkarstwa nie może bowiem brakować

na wielkiej rewji sportów,

która dowieść ma, że mimo wszelkich rozbieżności, „fair play" stało się cząsteczką charakterów narodów świata.

Uchwałą FIFA powierzono członkom zarządu H. J. J. Lotsemu i dr. J. P. Bauwensowi, opracowanie projektu przeprowadzenia turnieju piłkarskiego. Projekt ich ułożony został w porozumieniu z odpowiedniemi czynnikami niemieckiemi i przyjęty 5 października rb. na posiedzeniu zarządu FIFA w Paryżu z drobnemi tylko zmianami.

Temsamem przygotowania do olimpijskiego turnieju piłkarskiego posunęły się

znakomicie naprzód.

Przytoczymy tu najważniejsze postanowienia. Techniczne kierownictwo turnieju powierzono pp. dr. J. P. Bauwensowi i H. J. J. Lotsemu; obaj należeli już do komisji technicznej turnieju w Amsterdamie. Zgłoszenie do turnieju nastąpić musi do 20 czerwca, imienne zgłoszenie zespołów do 18 lipca 1936 r. W razie zgłoszenia się więcej niż 16 państw, odbędą się eliminacje, ewentualnie w rozmaitych miastach Rzeszy przed oficjalnem otwarciem turnieju. Dla terminowego zorganizowania gier, podzieli komisja techniczna do 30 czerwca uczestniczące państwa według ich klasy na dwie grupy; jedna z nich, silniejsza, zwolniona będzie z eliminacji i uprawniona bez gier do udziału

w oficjalnym turnieju.

Z drugiej grupy wyłonione zostaną już przed 1 sierpnia zespoły, które uzupełnią liczbę pierwszej grupy do 16 drużyn. Oficjalny turniej odbędzie się pomiędzy 3 i 15 sierpnia 1936 r. na berlińskich boiskach i na stadjonie olimpijskim i obliczony jest na uczestnictwo 16 drużyn, które znów według klasy podzielone zostaną na 2 grupy. Następne gry ustali losowanie.

W razie zgłoszenia się mniej niż 16 drużyn, ustali komisja techniczna przed 30 czerwca 1936 r. system rozgrywek. Z taką ewentualnością nie należy się jednak liczyć. Jeszcze przed kilkoma miesiącami był turniej piłkarski w niektórych związkach piłkarskich **zupełnie niepopularny.**

W ostatnich tygodniach zmieniło się to jednak radykalnie. Przekonano się, że wszelkie wątpliwości ustępują wartości i znaczeniu tego turnieju. Zamilkły m. in. zarzuty o nieodpowiednim terminie turnieju, zarzuty nierzeczowe, jeśli zważyć, że turniej w Sztokholmie w 1912 r. odbył się między końcem czerwca a początkiem lipca, turniej w Antwerpji 1920 r. pomiędzy końcem sierpnia a początkiem września, nie mówiąc już o takich mistrzostwach świata w 1934 r., które odbyły się w Rzymie w końcu maja i początku czerwca i o niedawno zakończonym turnieju o Mitropa - Cup. A jeśli początek sezonu przesunięto w tym roku w Szkocji na 10 sierpnia, a w Anglji na koniec sierpnia, to można spokojnie grać i w Berlinie, gdzie według statystyki meteorologicznej przeciętnie maksymalna temperatura wynosiła w ciągu 10 ostatnich lat w okresie 1—16 sierpnia 23,14 stopni Celsjusza, a przeciętnie minimalna 12,83.

Niektóre kraje żywią jeszcze wątpliwości, czy ich amatorskie reprezentacje będą dostatecznie silne, aby godnie reprezentować swój kraj. Zapomina się, że świat sportowy zbyt dobrze poinformowany jest o klasie piłkarskiej danego państwa z uwzględnieniem profesjonałów, aby porażka amatorów przynieść mogła blamaż. O wiele większe niebezpieczeństwo kryje się w rezygnacji z udziału w turnieju olimpijskim, przez narażenie się na zarzut niedostatecznej pielęgnacji sportu amatorskiego. Czyż dla idei tej nie należy z radością powitać i popierać udziału piłkarzy w igrzyskach? Turniej olimpijski zwróci uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo powstające z poświęcenia wszystkich wysiłków piłkarstwu zawodowemu i lekceważenia amatorskiego. Sport, który nie jest oparty o amatorstwo i którego kierownictwo, zarówno w związkach jak i w najmniejszych klubach nie rekrutuje się z szeregów amatorskich, skazany jest na całkowitą zagładę. Wystarczy spojrzeć na zdrowy rozwój piłkarstwa w Anglji, kierowanego wyłącznie przez amatorów, gdzie 5000 profesjonałów ma za sobą miljon czynnych amatorów. Niema motywów do rezygnacji z udziału w piłkarskiej olimpjadzie. Turniej piłkarski w Berlinie będzie większym od wszystkich dotychczasowych. „Król futbol" święcił będzie

znów wielkie triumfy.

WNIOSKI W ZANADRZU.

Przed walnem zgromadzeniem Z. Z.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie Walne Zebranie Związku Polskich Związków Sportowych.

Na zebranie to Komisja Statutowa przygotowała następujące wnioski, pod adresem poszczególnych państwowych związków sportowych:

1) przeprowadzić na Walnem Zebraniu wszystkich Związków zrzeszonych w ZZ., zmiany w statutach tych związków, gwarantujące zarządom związków podobne prawa w stosunku do okręgów, jakie posiada Zarząd ZZ. w stosunku do związków sportowych.

2) doprowadzić w przeciągu roku 1936 do analogicznego rozszerzenia uprawnień okręgów w stosunku do klubów,

względnie członków.

3) wprowadzić do swych statutów stwierdzenie przynależności do ZPZS. i podporządkowanie się obowiązkom z tej przynależności wypływającym.

4) wprowadzić do swych statutów wzmiankę o uznaniu uprawnień, wynikających z umowy PUWF z ZZ.

———:O:———

Sport w kilku słowach.

W Wydziale Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u prowadzone jest obecnie dochodzenie przeciwko całemu szeregowi czołowych graczy klubów A i B klasowych, którzy brali udział w imprezach tak zwanych drużyn „dzikich" organizowanych na Chojnach oraz na boisku Sokoła.

Afera zatacza szerokie kręgi, gdyż okazuje się, że np. w meczu, który odbył się na Chojnach w dn. 6 października p.n. Reprezentacja Chojen—Łódź, brali udział niemal sami piłkarze zrzeszeni, pomimo, iż mecz był zapowiadany jako spotkanie zespołów „dzikich".

Podobno w sprawę wmeszanych jest tu ponad 20 piłkarzy klubów należących do ŁOZPN. Ciekawe tylko, kto się dzielił dochodem otrzymanym z tych meczów.

W niedzielę 13 bm. odbył się z boiska przy Al. Unji doroczny kolarski wyścig naprzełaj (cyklo-pedestre) o nagrodę przechodnią ŁKS-u.

Jak wiadomo, wyścig ten jednak został unieważniony, gdyż prócz Hofsznajdra (ŁKS) wszyscy uczestnicy zmylili trasę.

Obecnie w najbliższą niedzielę 27 bm. wyścig ten odbędzie się powtórnie, przyczem mają w nim wziąć udział kolarze warszawscy z Bobrem z Orkanu i Głowackim z AKS na czele. Obok nich wezmą udział znani kolarze łódzcy: Odartus, Hofsznajder (ŁKS) Jaskulski, Bartosik (Wima) i in. Cyklo-pedestre ŁKS rozpocznie się w niedzielę ze stadjonu przy Al. Unji o godz. 10 rano.

Obecną nagrodę dwukrotnie zdobył już Głowacki, tak, że w razie zdobycia jej po raz trzeci przejdzie ona na własność AKS-u. — Dystans wyścigu wynosi 25 klm.

Naskutek starań ŁOZB mecz z Pomorzem odbędzie się w niedzielę 3 listopada, zaś w Lublinie reprezentacja Łodzi walczyć będzie 1 listopada. Pomorze ustaliło już następującą reprezentację przeciwko Łodzi (od wagi muszej): **Wyszecki, Krzemiński, Bianga, Kowalski, Bies, Zaręba, Wezner i Choma.**

Skład ten jest niezwykle silny złożony z najlepszych pięściarzy okręgu.

pominął chwilowo o jednem, mianowicie.

Rozgrywki szkół średnich w Łodzi w grach sportowych, które rozpoczną się w dn. 1 listopada toczyć się będą o nagrodę prezydenta miasta płk. Głazka.

— W tym sezonie ma się odbyć międzymiastowy mecz szczypiorniaka reprezentacyj szkolnych Łodzi i Warszawy.

— W dniu 10 listopada odbędą się w basenie YMCA międzyszkolne eliminacyjne zawody uczniów szkół średnich w Łodzi, po których zostaną wyznaczeni zawodnicy na zawody ogólnopolskie szkół średnich w m. st. Warszawie.

W przyszły czwartek 31 bm. odbędzie się o godz. 20 w lokalu Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295, towarzyski drużynowy mecz bokserski Geyer—Wima. Mecz ten zostanie rozegrany w wagach od muszej do półciężkiej.

Program zamknięcia sezonu ŁOZLA w Łodzi przewiduje biegi naprzełaj dla zawodników stowarzyszonych i nie stowarzyszonych, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę 27 bm. O godz. 10,30 przed poł. odbędzie się bieg dla zawodników stowarzyszonych na dystansie 3.5 klm. Bieg ten zostanie poprzedzony o g. 10 biegiem dla zawodników niestowarzyszonych na dystansie 2.400 mtr. zaś na zakończenie o godzinie 11 odbędzie się bieg dla kobiet na dystansie 1.200 mtr. Start i meta znajdować się będą na Polesiu przy zbiegu ul. Srebrzyńskiej i Al. Unji.

PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ HOKEJOWY.

Polski Związek Hokejowy organizuje 10 dniowy przedolimpijski obóz dla czołowych naszych zawodników. Obóz rozpocznie się w dniu 28 listopada. Trwać będzie do 8 grudnia w Katowicach.

Z T-WA KULTURY KATOLICKIEJ

W piątek dnia 25 bm o godz. 20 w sali gimnazjum Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej ul. Wólczańska 55 odbędzie się odczyt „Pochodnie Nerona" czyli „Świeczniki Chrześcijaństwa" Henryka Siemiradzkiego. Będzie to studjum historjozoficzne, opracowane — przez p. dyr. Helenę Sutkowską. Słynny obraz Siemiradzkiego wyświetlony będzie w reprodukcji na ekranie, a prelegentka przedstawi ideową myśl tego arcydzieła, jego treść historyczną, opis obrazu, jako dzieła sztuki, tło materjalne i historyczne tej nieludzkiej i nadludzkiej akcji, które Siemiradzki w swem dziele odźwierciedlił.

Zarząd Sekcji Odczytowej T-wa Kultury Katolickiej zarazem zawiadamia członków i sympatyków, że odczyty odbywać się będą stale w drugi i czwarty piątek każdego miesiąca.

KP ZJEDNOCZONE

Dziś 24 bm o godz. 18.30 w lokalu Klubu Pracowników ZZW K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi przy ul. Przędzalnianej 68 p. Jerzy Eckersdorf wygłosi odczyt pt. „Czy Polska może zdobyć kolonie— Rola Ligi Morskiej i Kolon."

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA TURYSTYCZNO — KRAJOZNAWCZEGO

Opłata za trzydniową wycieczkę do Krakowa w pierwszych dniach listopada wynosi dla członków i młodzieży szkolnej zł. 23, dla wprowadzonych gości zł. 26 Opłata obejmuje przejazd do Krakowa i na Sowiniec, zwiedzenie Wawelu, Muz. Narod i kościołów koszty organizacyjne oraz noclegi Szczegółowy program, wywieszony w siedzibie T-wa, jest do przejrzenia w każdym czasie.

Wobec konieczności wcześniejszego zamówienia noclegów zapisy muszą być dokonane już w piątek dnia 25 bm w biurze T-wa — (Aleja Kościuszki 17) od godz. 18 do 20

Uprasza się zgłaszanie możliwie na początku urzędowania.

W piątek odbędzie się w świetlicy gawęda o katedrze na Wawelu.

WINSZUJEMY

Jutro: Kryspinowi
Wschód słońca 6.15
Zachód słońca 16.27
Długość dnia 10.12
Ubyło dnia 6.43

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Uciekła mi przepióreczka
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Rozkoszna dziewczyna
Adria — Wyprawy krzyżowe
Casino — Wacuś
Corso — Wesoła wdówka
Czary Bar Micwa.
Dom Ludowy — Przeor Kordecki, obrońca Częstochowy
Europa — Żona za 1000 rubli
Grand - Kino — Mały pułkownik
Metro — Wyprawy krzyżowe
Miraż — Amok
Mimoza — 1) Stworzona do całowania; 2) Zemsta pana X.
Przedwiośnie — Dwie Joasie
Palace — Epizod
Rakieta — Mała mateczka
Rialto — Dziewczę z Budapesztu
Sztuka — Niewolnica z Mandalay
Zachęta — 1) Jej szampańska noc; 2) Jestem zbiegiem

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.40, październik 11.05, listopad 11.02, grudzień 10.99—11.00

LIVERPOOL: loco 6.43, październik 6.21, listopad 6.14, grudzień 6.10

BREMA: loco 13.38, październik 12.15, grudzień 12.20, styczeń 12.22

Waluty, dewizy i akcje

Dewizy — przeważnie mocniejsze.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity, z odcieniem mocniejszym, przy obrotach ożywionych.

Papiery państwowe — bez większych zmian.

Dział papierów państwowych cechował nastrój spokojny, utrzymany.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana serja I 40.75, Dolarowa serja III 53.00, Konwersyjna 1924 r. 67.00, Dolarowa 1919 r. 77.00, Stabilizac. 61.25, LZ. Państw Banku Rolnego 83.25, LZ. Państwowego Banku Rolnego 94.00 LZ. BGK. II-VII em. 83,25, Obl. Kom. BGK. I em. 94.00, Obl. Kom. BGK. II-III em. 83,25 Obl. Bud. BGK I em. 94,00 Obl. Kom. BGK. I em. 81.00 LZ. BGK II-VII em. 81.00 LZ BGK I em. 81.00 Obl. Kom, BGK II-III i IIIN em. 81.00, L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego 91.25, Ziemskie w Warszawie 41.50, m. Warszawy 33 r. 51.75, m. Łodzi 33 r. 46.50

Mocna tendencja dla akcyj.

Obroty papierami dywidendowemi były dość ożywione, a wszystkie akcje, będące przedmiotem tranzakcyj oficjalnych, zyskały na kursach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 24. 10.—Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista — bez obrotów —.— — —.—, pszenica jednolita **19.00—20.00, pszenica zbier. 19.00—19.50, żyto I standard 13.00—13.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 33.00—35.00,** mąka żytnia wyciągowa 0-30% 23.00 — 23.50, mąka razowa 0-90% 16.00 — 17.00

POZNAŃ, 24. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: żyto — 13.30

Ceny orjentacyjne: żyto 13.00 — 13.25, pszenica 18.00 — 18.25, mąka żytnia nowe standardy, łącznie z workiem, gat. I mąka wyciągowa 0-30% 21.25 — 22.00, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 31.50 — 33.25

ODPRAWA HUFCOWYCH CHORĄGWI ŁÓDZKIEJ.

Odprawy i obrady kierowników pracy harcerskiej z poszczególn. ośrodków województwa łódzkiego trwały 2 dni i obejmowały dział sprawozdawczy z dotychczasowej działalności oraz scharakteryzowania warunków w jakich dane ośrodki pracują.

W drugim dniu zostały szczegółowo przedyskutowane zasady 3-letniego wyścigu pracy drużyn, zreferowane przez komendanta chor. insp. St. Szletyńskiego na podstawie wytycznych opracowanych przez Główną Kwaterę Harcerzy w Warzawie. Poza tem komendant Hufca Tomaszowskiego zdał sprawę ze stanu prac przy budowie ośrodka żeglarskiego chor. łódzkiej w Tomaszowie.

Na zakończenie uchwalono rezolucję: wyrażającą wdzięczność druhowi przewodniczącemu Związku Harcerstwa Polskiego dr. Michałowi Grażyńskiemu za stanowisko zajęte w liście do międzynarodowego biura skautowego w obronie prześladowanej przez Czechów młodzieży polskiej, a w szczególności młodzieży harcerskiej.

ZJAZD OKRĘGOWY.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 14 w sali przy ul. Podmiejskiej 21, odbędzie się zebranie okręgowe członków Organizacji Młodzieży Pracującej. W zebraniu tem wezmą udział wojewódzkie władze organizacyjne, władze naczelne organizacji oraz przedstawiciele władz i pokrewnych organizacyj z terenu województwa łódzkiego. —

Zebranie to poprzedone będzie konferencją kierowników i Zarządów Ognisk z delegatem Wydziału Wykonawczego, Zarządu Głównego O. M. P.

W zebraniu ogólnem wezmą udział wszyscy ompiacy z terenu m. Łodzi.

KONFERENCJA MIĘDZYZWIĄZKOWA DOZORCÓW.

Związek Zawodowy Dozorców i Służby Domowej na województwo w Łodzi dawniej ul Główna 31 obecnie Wodny Rynek 13, w dniu 25 bm o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Wodny Rynek 13, zwołuje konferencję międzyzwiązkową, w której wezmą udział związek zaw. dozorców chrześcijańskich i klasowy.

Na porządku dziennym — sprawa opracowania nowych żądań na rok 1936, gdyż dotychczasowa umowa została przez właścicieli nieruchomości wypowiedziana.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana, pierożki z kapustą i grzybami, galareta cytrynowa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Borowski Ozorków. W tej sprawie należałoby bezpośrednio zwrócić się do Ks. Proboszcza.

PIĘKNE OKAZY FLORY.

Zaczarowane królestwo orchidei.

Niebezpieczne wyprawy po rzadkie okazy kwiatów.

Przyroda jest mistrzynią w wystroju ziemi przepięknemi okazami flory. Człowiek rozkoszuje się tą wspaniałością i rozrzutnością przyrody, a lubownicy kwiatów poświęcają nieraz wielkie środki materjalne i narażają nawet życie, by zdobyć piękny i rzadki okaz kwiatu. Były czasy kiedy za rzadką odmianę tulipanu płacono majątek. Dzisiaj odbywają się wyprawy do niedostępnych lasów dziewiczych dla zdobycia kwiatu królewskiego „Victoria Regia", i rzadkiego lub nieznanego okazu orchidei.

Orchidea, to brylant żyjący, od którego płynie ku nam razem z zapachem egzotycznym urok romantyczności i tajemniczości. Miłośnicy płacą za rzadkie jego odmiany bajeczne wprost sumy, lecz nawet i one nie pozostają w żadnym stosunku z trudami i niebezpieczeństwami, jakiemi okupiono ich zdobycie.

W ciemnej zieleni lasów tropikalnych Ameryki Południowej i Meksyku, na Nowej Gwinei, Sumatrze i Madagaskarze, znajduje się zaczarowane królestwo orchidei. Tutaj kwitną one hen wysoko, na szczytach potężnych olbrzymów leśnych, ukryte w gęstwinie gałęzi i lian niby zaczarowane księżniczki z bajki. Śnieżną białością lśnią liście jednych, inne robią wrażenie barwnych motyli, unoszących się w powietrzu, inne jeszcze wyciągają swój kwiat na kształt kielicha kryształowego ku kołyszącym się nad niemi motylami. Setki „łowców orchidei" corocznie z narażeniem życia wdzierają się do tego zaczarowanego królestwa w poszukiwaniu rzadkich odmian tego kwiatu.

Z odkryciem niektórych odmian łączą się niezwykle romantyczne a czasem i tragiczne przygody. Wspaniała „orchidea tygrysowa" zawdzięcza nazwę swą tragicznemu wypadkowi.

Pewien podróżnik amerykański odkrył ją pewnego dnia w wierzchołku wysokiego drzewa. Wysłał on swego towarzysza do obozu po piłę i siekierę, sam zaś został przy drzewie, ażeby nie stracić z oka cennego skarbu. Towarzysz jednakże zbłądził w lesie i dopiero trzeciego dnia zdołał odnaleźć podróżnika, a raczej tylko jego kości. Podróżnika w nocy rozszarpał tygrys, kiedy znużony zasnął pod drzewem. W oddaleniu kilku kroków od miejsca tragedji leżała orchidea.

Nie mniej awanturnicza jest historja odnalezienia fioletowo- amarantowej „Encyclia braetata", której bohaterem jest podróżnik Hamelin. Zorganizował on wyprawę na terytorjum szczepu Mayamba na wyspie Madagaskarze. Zawarłszy z wodzem szczepu braterstwo krwi, podróżnik udał się ze szwagrem jego i kilkunastu wojownikami do lasów po orchideę. Udało mu się też istotnie odkryć szereg nowych i przepięknych odmian. Niestety podczas wyprawy szwagier wodza szczepu murzyńskiego

padł ofiarą krokodyla.

Wódz szczepu z tego powodu popadł w straszny gniew i zasądził „białego brata" na śmierć. Tylko z trudem udało się Hamelinowi uzyskać ułaskawienie, lecz musiał się zobowiązać, pozostać wśród szczepu i przejąć na siebie troskę o sześć wdów po zmarłym i sporą gromadę dzieci. Po latach dopiero udało mu się pozbyć przez ucieczkę tego opiekuństwa.

Także z odkryciem odmiany „Vanda cerulea" łączy się tragedja. Znalazł ją pewien zbieracz europejski w Himalajach. Zajęty zdejmowaniem kwiatu z drzewa, został ukąszony przez żmiję i zmarł w kilku minutach.

Mimo wszystkie niebezpieczeństwa miłośnicy orchidei nie szczędzą żadnych trudów i kosztów, byleby zaspokoić swoją namiętność zbieraczy.

—o:O:o—

Paryż przygotowuje się do obrony przeciwlotniczej



W podwórzu paryskiego ratusza rozpoczęto budowę wielkiego schronu przeciwlotniczego z żelazobetonu.

CHIŃSKI KUCHARZ nie używa łyżki.

Co jest najbardziej charakterystycznym „atrybutem" naszego kucharza i kucharki? Oczywiście: łyżka: Bo, gotując musi on wielokrotnie próbować, żeby było „do smaku". Więc: łyżka i smak: od wyrobienia smaku zależy, czy kucharz gotuje dobrze, czy źle.

Chiński kucharz

nie używa łyżki.

I nigdy, nigdy nie próbuje potraw w czasie gotowania.

Zamiast łyżki ma uwagę. Zamiast smaku: przepisy. Stare, odwieczne, tysiąc razy wypróbowane przepisy. Tyle gramów ryżu, tyle masła, tyle korzeni— to przedtem, to następnie, tamto na ostatku. Zagotować, odlać, dolać, przecedzić dosypać, odsypać. I dobrze. Zawsze dobrze — nie może być mowy o tem, żeby się nie udało, nie może być mowy o tem żeby było dzisiaj mniej smaczne, niż wczoraj!

Bo Chińczycy są przytem niezmiernie — jak wiadomo — dokładni. Jak się raz czegoś nauczą, nie zapominają do końca życia, zawsze będą to robić tak samo, najdokładniej, najskrupulatniej, tak samo.

Taką opowiadają na ten temat dyktoryjkę:

Pewna Angielka, mieszkająca — bodajże — na wyspach Filipińskich, czy Hawaj, uczyła swego kucharza robić

angielski pudding.

Traf chciał, że drugie z wybijanych przez nią do tego puddingu jajek było zepsute, tak, iż musiała je wyrzucić. Kucharz, któremu w zupełności wystarczyła jedna „lekcja", robił potem pudding znakomicie, ale zawsze i stale wyrzucał przytem drugie jajko, chociażby było najświeższe...

Polki wśród trędowatych

Opowiadanie dowódcy okrętu wojennego.

We francuskiej „La revue maritine" znajdujemy interesującą wzmiankę o polskich siostrach zakonnych, które pełnią funkcję pielęgniarek w zakładzie dla trędowatych na wyspie Trinidad. Wszędzie w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej rozesłani są Polacy, rozsiani przez zawieruchy dziejowe, w poszukiwaniu

chleba czy przygód.

Nieraz dochodzą nas wieści z zapadłych kątów globu o polskiej pracy i polskich czynach.

Oddajemy głos d-cy krążownika „Jeanne d'Arc". Spokojna beznamiętność relacji tego objektywnego obserwatora jest szczególnie chwytająca za serce:

„Z Port d'Espagne (Trinidad) udałem się z kapelanem pokładowym ks. Pierra na zwiedzenie zakładu dla trędowatych wyspy Chacachacare. Zakład był dawniej umieszczony w jednem z przedmieść portowych, lecz spowodu niepożądanej bliskości miasta, jak również ponieważ niektórzy trędowaci przechodzili przez ogrodzenie, przeniesiono zakład na wyspę Urta Smoku przy wyjściu z zatoki Praia, wyspy bardzo stromej i zalesionej, na której szczycie znajduje się latarnia morska. Zakład zawiera

ponad 400 trędowatych mężczyzn, kobiet i dzieci.

Istnieje osobna dzielnica dla mężczyzn i dzielnica dla kobiet. Różnice wieku: trzyletnie dziecko i stara murzynka, mająca chyba lat sto z okładem. Wszystkie stopnie choroby, od kilku plamek na skórze, aż do utraty rąk, nosa itp. Wielu ślepnie. Są podobno dwa do trzech uzdrowień rocznie, lecz nie można twierdzić, aby były ostateczne.

Trędowatych pielęgnuje 26 sióstr dominikanek, których klasztor położony jest po drugiej stronie zatoki. Dwadzieścia trzy siostry — to Francuzki, a trzy — Polki. Poświęcają się one dla dobra tych nieszczęśliwych. Z uśmiechem dotykają, pielęgnują i leczą okropne rany i usiłują rozerwać i pocieszyć tych biednych ludzi, którzy niekiedy są

zupełnie już niezaradni.

Widziałem jedną z trędowatych, o na pół wygryzionych przez chorobę palcach, wykonywującą skomplikowane robótki. Cmentarz znajduje się nawprost przystani. Mają go przesunąć, aby umieścić w małym, mniej widocznym, wąwozie. Chciałem koniecznie złożyć te odwiedziny, aby wykazać tym świętym niewiastom całą sympatję i podziw, jaki mamy dla nich."

—oOo—

Zagadkowa roślina z lasów afrykańskich

wspaniałym środkiem na tamowanie krwi.

Lekarz amerykański dr. Cromb wrócił niedawno z podróży po Afryce. W odczycie, wygłoszonym w Związku Lekarzy w New Yorku, opowiedział dr. Cromb o zdobyczach swojej ekspedycji.

Między całym szeregiem szczegółów ze swej podróży opowiedział dr. Cromb o sposobie, w jaki niektóre szczepy murzyńskie tamują krew, płynącą z rany czy zadraśnięcia.

Otóż, w nieprzebytych lasach Afryki rośnie dziwna jakaś, bliżej niezbadana roślina o szerokich,

bardzo mięsistych liściach.

Do najobficiej krwawiącej rany wystarczy wcisnąć parę tylko kropel soku z liścia. Rana natychmiast przestaje krwawić.

Dr. Cromb przywiózł ze sobą w buteleczce trochę soku tej dziwnej rośliny. Sok ten poddany zostanie w laboratorjum dr. Cromba skrupulatnemu badaniu. Uczony amerykański ma nadzieję, że uda mu się ten sok, odpowiednio spreparowany, używać do celów medycyny amerykańskiej.

—o:O:o—

PODSŁUCHANE

MOŻNA I TAK.

— Basia jest moją narzeczoną, zdobyłem ją!

— Powiedz lepiej, że zostałeś schwytany

CO GORSZE?

— Przysięgła mi wieczną miłość i nie dotrzymała swego słowa!

— Niech się pan pocieszy, mnie spotkało coś gorszego: przysięgła mi wieczną miłość i dotrzymała słowa!

PIJAK.

— Może pan zje winogrona, panie doktorze?

— Dziękuję, wina w pigułkach nie zażywam.

—00—

Najbezpieczniej



w klatce ponieważ lew uciekł.

LUDWIK WOHL

LAWA

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą.

Wulkan zaczął działać. — Zameldowano p. Ormelię, kandydata do ręki córki. W tym samym czasie p. Obranowska młoda lekarka w Warszawie spieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jakiś cudzoziemiec, którego zabrała taksówką do domu. Był to Francesco Cagliani.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch. Tu uratowała rodzinę Caglianich z zalanej lawą willi, z wyjątkiem Don Tomasa, który zginął w lawie.

Zamieszkała u Caglianich i leczyła Ormellę z ran.

* * *

Podporucznik Ruffo podał otwartą skrzynkę.

— Signori, proszę do barjery! — powiedział hrabia Sarti.

Każdemu z przeciwników wręczył szablę.

— Panowie sekundanci, proszę na miejsca! Obiedwie strony oświadczyły, że przepisy pojedynku na białą broń znają. Liczę do trzech. Na komendę „trzy" signori zaczynają. Baczność!... Raz!

Przeciwnicy zasalutowali szablami.

Francesco słyszał jak w drzewach oliwkowych i w krzakach wawrzynu świergotały ptaki.

To dziwne — pomyślał — jakbym słyszał po raz pierwszy w życiu.

Spojrzał na potężną figurę Ormelli. Zdawało mu się, że stoi tuż przed nim.

— Dwa! — rozległ się głos hrabiego Sarti.

— Nie wiem, co z tego będzie — mruknął gniewnie lekarz pułkowy.

Przy olbrzymim Ormelli szczupły Cagliani wyglądał nieomal jak dziecko.

— Trzy!

Ormella z furją rzucił się do ataku.

Porucznik Sarti widział, do czego on zmierza: dwa, trzy precyzyjne, niesłychanie szybkie ruchy — straszliwa kwarta, której drugi zdawało się nie widzi.

Raptem, jak niebieskie błyskawice mignęły w powietrzu szable sekundantów.

— Stój! — krzyknął hrabia Sarti.

Szabla Caglianiego leżała na ziemi.

Na rozkaz prowadzącego pojedynek gruby i ciągle jeszcze zadowolony notarjusz podniósł ją i podał Caglianiemu.

Już nie uśmiechał się jawnie, reszta świadków z doktorem Barrolo starała się opanować zdenerwowanie, gdyż nie ulegało wątpliwości, że walka była zanadto nierówna.

— Signori, złożenie!

Szable znów się skrzyżowały.

— Signori! Teraz komenderuję tylko „trzy!" — zawołał hrabia Sarti. — Baczność!... Trzy!

Promienie słońca przedarły się przez postrzępione chmury i błysnęły na skrzyżowanych klingach.

Podporucznik Ruffo musiał na moment przymknąć oczy.

Gdy otworzył je po chwili, ujrzał, że twarz Ormelli jest pokryta czerwoną maską, ociekającą ciężkiemi kroplami.

Potężne ciało zatoczyło się i z głuchym jękiem upadło na ziemię.

Cagliani cofnął się o pół kroku.

— Finito! — krzyknął przeraźliwym głosem drugi sekundant Ormelli. — Dottore!..

Gruby lekarz wyrwał się z odrętwienia i podbiegł.

Klęknął przy Ormelli, otworzył skrzynkę chirurgiczną.

Wystarczyły pobieżne oględziny.

Z rozwalonej czaszki obficie spływała krew, brzegi szerokiej i bardzo głębokiej rany były oblepione kawałkami mózgu.

— Finito! — powiedział ochrypłym głosem.

Wyjął pęk waty i zaczął oczyszczać twarz nieboszczyka.

Gruby notarjusz zastygł na miejscu i nie mógł oderwać oczu od trupa.

Francesco stał wyprostowany i milczący.

W powrotnej drodze też nie powiedział jednego słowa.

* * *

O siódmej rano Natalja zupełnie ubrana zeszła po schodach.

Nie chciała wierzyć własnym oczom, gdy w hallu zobaczyła Robowicza.

— Dziunio.. tu? Jesteś tu?. Skąd wiedziałeś?...

Urwała.

Jego przeważnie wesoła twarz miała wyraz głębokiej powagi, małe ruchliwe oczy patrzyły w podłogę.

Dziuniu!—zawołała z uczuciem, jakby ktoś silnie uderzył ją w piersi. — Czy coś.. coś się stało?.

— Chodź tu, Nato — powiedział cichym głosem, wziął ją za rękę i wprowadził do palarni, w której nie było nikogo.

Zamknął drzwi.

— Obawiam się... ale muszę ci powiedzieć... tak, Nato, wiadomość jest zła... powiedział, jąkając się— Mały Cagliani... wiesz ten?... on jest tu... i Ormella też... pojedynkowali się i...

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.